Numer 15. **Lwów dnia 19. Stycznia 1871 — Czwartek.** **Rok III.**



Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złt. 20 ct.

Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 silbgr — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.

Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.

UNJA

„*Diligite homines, interficite errores.*“ (S. Aug.).

Redakcya i Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m. Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłat. Manuskrypta się nie zwracają.

Prenumeratę we Lwowie przyjmuje Księgarnia Seyfarta i Czajkowskiego w rynku N. 50 gdzie się oraz znajduje ekspedycya miejscowa. W Krakowie księgarnia Jaworskiego.

Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Preibatscha w Ostrowiu **Administracya** *ogłoszeń i ekspedycya* miejscowa w Ajencyi dzienników *A. Piątkowskiego*, plac Katedralny l. 31. Także w handlu B. Goreczyckiego w pałacu JOX. Ponińskiego w Rynku

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.

(*Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28 kwietnia 1870 r.*)

Lwów, 18. stycznia.

(Kardynał Rauscher o ustawie szkolnej. — Sprawy bieżące. — Co sądzą Niemcy austryaccy o Prusakach?)

Kardynał R a u s c h e r ogłosił świeżo list pasterski o ustawie szkolnej. Nie mogąc obszernego tego pisma podać w całości, przytoczymy na tem miejscu najważniejsze z niego wyjątki. Pierwsza połowa listu poświęcona jest krytyce nowomodnych zasad wychowania publicznego, zasad, które w rażącej sprzeczności stoją z duchem katolicyzmu. Z tej części wstępnej każdy z łatwością pozna owe pióro, które swego czasu w tak ognistych wyrazach i z taką dosadnością przekonywującą potępiło reformacyą i rewolucyą francuską

Druga część pasterskiego listu budzi więcej praktycznego interesu, w niej bowiem mówi kardynał o ustawie szkolnej austryackiej i o stanowisku duchowieństwa do takowej.

Kardynał Rauscher ubolewa, że już i do naszej monarchii wcisnęły się owe zgubne wpływy, których celem uczynić nauczyciela narzędziem poganizmu. „Jeżeli nauczyciel, mówi autor listu, objawiać będzie swe lekceważenie dla religii słowami, giestami i drwinkami, jeśli pozwoli sobie czasem szydzić z nauk i instytucyj kościoła, to postępowanie takie wystarczy aż nadto, aby nie jedną delikatną roślinkę zmrozić zimnym podmuchem niewiary“...

„Nad postanowieniami ustawy z dnia 25. maja 1868 dotyczącemi rad szkolnych musi ubolewać nie tylko każdy gorliwy katolik, lecz oraz każdy bystrowidzący patryota. Radom szkolnym bowiem udzieloną została tą ustawą pod względem religijnego i moralnego wychowania władza, która przekracza granice sprawiedliwości i rozsądku. Ustawa ta jednak nie zawiera przepisu, któryby nakazywał pomijać religią i moralność, czuwanie nad takowemi pozostawionem jest w zupełności dobrej woli pojedyńczych rad szkolnych. Jest więc sposobność w owych władzach szkolnych działać na prawdziwą korzyść młodzieży. Duszpasterz wypełni tedy obowiązek świętego powołania swego jeżeli użyje całej siły rozumu i sumienia, by w miejscowych radach szkolnych nie dać przystępu uchwałom, któreby szkodliwemi być mogły zbawieniu młodzieży. Takie przeciwdziałanie będzie jednakowoż możebnem tylko wtedy, jeśli duchowny zostanie wybrany członkiem miejscowej rady szkolnej. Starać się o to, aby być wybranym, musi być tedy obowiązkiem każdego, o dobro swej młodzieży dbałego duszpasterza.

Dalej zbija kardynał Rauscher zarzut, jakoby głos księdza w radzie szkolnej miejscowej nie miał widoku, że będzie wysłuchanym. Chociażby nawet tak było, to udział w obradach nie będzie bezowocnym, już dla tego samego, że nieobecność byłaby szkodliwą.“

Uznaliśmy za stosowne podnieść w przededniu wyborów do rad szkolnych powiatowych głos, płynący z ust tak poważnych. Nie wątpimy iż będzie wskazówką i bodźcem dla wielu może nie zupełnie jeszcze zdecydowanych.

Hr. Schweinitz jeździł w ostatnich dniach do Pesztu z własnoręcznem pismem króla Wilhelma do cesarza austryackiego. Przy tej sposobności rząd austryacki uzyskał pewność, że Prusy będą na konferencyi londyńskiej popierać Austryę jednakże tylko o tyle, o ile to się da uskutecznić bez narażenia się Rosyi. Ta ostatnia klauzula odbiera owej pomocy obiecywanej, wszelką praktyczną wartość. Wszak wiadomo, że konferencya londyńska wywołana jedynie kwestyą czarnomorską, a tę trudno załatwić po myśli Austryi, nie występując stanowczo przeciw Rosyi.

Delegacya Rady Państwa potrzebuje jeszcze czterech do pięciu posiedzeń dla załatwienia spraw będących na porządku dziennym, zaś delegacya węgierska potrzebować będzie jeszcze ze dwa tygodnie, aby załatwić prace. Kryzys gabinetu Andrassego, o której donoszono, przeminęła szczęśliwie, obecne ministerstwo węgierskie posiada zupełne zaufanie Izb. Klub Deaka uchwalił jednogłośnie, że w ustawie rekrutacyjnej nie ma być mowy o a r m i i w ę g i e r s k i e j jeno o w ę g i e r s k i c h p u ł k a c h, że zatem Węgrzy przystają na zażądaną w budżecie przedlitawskim kwotę 47 milionów dla oddziałów wojsk, w Węgrzech rekrutowanych.

Poniżej podajemy telegraficzne sprawozdanie z posiedzenia delegacyi przedlitawskiej, na którem dyskutowano o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych.

Neue Freie Presse nawołuje centralistów, aby nie użyli tych obrad za sposobność dania kanclerzowi wotum nieufności. Wiadomo iż tenże sam dziennik do niedawna najzawziętszym był hr. Beusta przeciwnikiem, zarzucając mu ni mniej ni więcej jeno otwartą zdradę państwa. Czuły stosunek kanclerza do Prus zmienił jednakże radykalnie zdanie tego prusofilskiego dziennika.

Barbarzyński sposób prowadzenia wojny ze strony Prusaków oburzył przeciw nim opinię całej Europy, nawet Anglicy, znani z nieprzyjaźni dla Francuzów urządzają coraz to liczniejsze m e e t i n g i, na których uchwalane bywają rezolucye antipruskie. Ciekawem jest, jak się uczciwi Niemcy zapatrują na dzikie postępki swych współplemieńcików, dla tego podajemy tu artykuł z *Oesterr. Journal* wychodzącego w Wiedniu. Artykuł ten pod tytułem „Völkermord“ zawiera co następuje:

Kto nie trzyma się zasad, ten zaprzepaszcza i duszę swą. Nasz niemiecki naród doszedł do tego punktu. Jeżeliśmy mogli być pewni, że nam na wieczne czasy pozostanie j a k a zdobycz, to niezawodnie zapewnie ta spuścizna wielkiej epoki kultury przeszłego wieku, która się na nas przelała. Ludzkość (*Humanität*) była naszą chwałą; sądziliśmy, że jesteśmy narodem przodującym wolnością i prawdziwą nauką; zdawało nam się, że oddzieleni jesteśmy od barbarzyństwa wielkiem i świetnem pasmem wyżyn duchowych bohaterów, jak Klopstock, Lessing, Kant, aż do Goetego, Schillera i Hegla. Oto pokazuje się, żeśmy byli w obłędzie. Jesteśmy dzikiemi zwierzętami (*Bestien*) Europy. A dyabeł, który nas na takich przerobił, nazywa się Prusy, nazywa się i Z o l l e r n.

Czas może nadejdzie, gdzie naród przyjdzie do przytomności i złorzeczyć będzie sprawcom moralnego upadku, ale dzisiejsze pokolenie nie doczeka się dnia duchowej resurekcyi. Co powróci z Francyi z ludzi — w pełnem życiu i zdrowiu wyszłych z Niemiec — a powróci ledwie trzeci, wszystko to będzie schorzałe lub okaleczałe na całe życie.

Jak będzie po wojnie wyglądać we Francyi, tego i myślą objąć nie jesteśmy wstanie. Ale różnica jest ta:

Podczas kiedy Francya po skończonej (w jakikolwiekbądź sposób) wojnie, z tej ogniowej próby wyjdzie z d u c h e m m ę s k i m, z p o p ę d e m i z p o c z u c i e m w o l n o ś c i, które jej bezwzględnie zapewnią i ustalą przodownictwo europejskie, po które sięgały krwawe Zollern (*Blut-Zollern*) zapytujemy, jak wyglądają rzeczy po naszej stronie?

Siła panuje, brutalizm wydaje rozkazy, które trzeba ślepo wypełniać, j u n k r o s t w o tryumfuje, mieszczaństwo zdenerwowane i zdziczałe i jeśli żołdactwo Zollernów wróci do domu, to kalectwo i słabości będą w stosunku najmniejszem złem, które krajowi przyniosą. Dojrzali i gotowi do każdej służby niewolnicy wrócą zwycięzcy, umysł ich zakamieniały, serce zepsute tylu barbarzyńskiemi okropnościami, do których ich przyuczono i których się nauczyli, ich dążenia i myśli odwrócono od wszelkich potrzeb wolności i postępu, niezdolni do wyższych zadań ludzkości. Mieliśmy małą próbkę „metamorfozy“ tego rodzaju w roku 1866; czego teraz dożyjémy, będzie daleko okropniejsze, bo będzie ustosunkowane do zbrodni, które nagromadziły rozkazujące „Zollern“ i będzie stanowić kontynuacyę tego „zdziczenia,“ wołającego o pomstę do nieba, o którem ze wstydem i zgrozą codziennie musimy donosić z różnych miejsc i pól bitwy.

Na takiej podstawie godnie się wznosi nowo-niemieckie cesarstwo.

Budynku tego nie potrzeba będzie jeszcze „koronować“ (*der „Krönung“ wird das Gebäude nicht bedürfen*), budynek zupełnie gotowy.

Ponad materyalnie zrujnowaną Francyą, ponad spodlonemi, zbezczeszczonemi Niemcami cesarstwo brutalności — oto jest nowy świat — morderstwa ludów.

Wiadomości z Rzymu.

W korespondencyi rzymskiej do *Gf. Corresp.* czytamy co następuje:

Ojcowskie staranie o wychowanie młodzieży zajmowało pomiędzy pełnemi chwały czynami pontyfikatu Piusa IX. zawsze znakomite miejsce. Liczne szkoły zawdzięczają mu swe powstanie, przy każdej sposobności okazywał, jak mocno go zajmują sprawy publicznego nauczania, był on prawdziwym „Papieżem dzieci“. Te ostatnie okazują mu teraz swą wdzięczność.

W Rzymie istnieje zwyczaj rozdawania podarunków dzieciom w święto Epiphania. Otóż tego roku wyrzekły się dzieci podarunków, a pieniądze na takowe przeznaczone, ofiarowały na rzecz Ojca św. Dnia 5. b. m. przyjmował Papież na uroczystej audyencyi około 100 tych dzieci, i miał do nich rozczulającą przemowę. Takie audyencye trwać będą jeszcze kilka dni. Zwykły targ Epi-

Przegląd krytyczny.

(*Tromtadraci*: obraz charakterystyczny w 4 aktach p. Aurelego Urbańskiego. — Drugi zeszyt *Przeglądu Lwowskiego*).

Jest sobie p. Mateusz Hałajkiewicz, poseł z mniejszych posiadłości — „szlachic, panie, herbowy taj koniec.“ Jest p. Fuszerski, redaktor „komety nadpełtwiańskiej,“ żyjący i pragnący żyć, ale jedynie dla narodu, posiadający zresztą oprócz tego chwalebnego przywiązania do narodu, redakcyi swojej i niespożytej ilości długów — drogocenny kapitał w osobie siostruni swojej, p. Wawrzyny z Fuszerskich Kołtunkiewiczowej, wdowy po sekretarzu, właścicielki kamienicy na Krakowskiem i obligacyi w szkatule. Ona to, ponieważ pochlebia jej mieć brata redaktorem, utrzymuje z własnych funduszów redakcyę dziennika, który oprócz ciągłych deficytów i popularności dla redaktora swego, nie przynosi nic więcej. Byłby to rzeczywiście kapitał nie do ocenienia, gdyby nie to że kapitał ten razem z procentami lada chwila mógł zostać ulokowanym na hipotece całkiem kogo innego, jak p. Fuszerskiego; to znaczy, że p. Wawrzyna z Fuszerskich Kołtunkiewiczowa, mimo wdowiego stanu i nabytego już raz doświadczenia w drażliwych kwestyach pożycia małżeńskiego, jakoteż wieku niekwalifikującego ją więcej do ponoszenia ciężarów tego pożycia, czuła w sobie niepowściągniony popęd do wejścia raz jeszcze w związki matrymonialne. Przedmiotem tych zapałów p. sekretarzowej jest pan Jan Amor Trutnicki. Jest to młodzieniec zrujnowany, ale żyjący z pańska i czatujący na bogatą żonę, przynajmniej z 40,000 złr. W głowie u niego tak jak w kieszeni, a w kieszeni jak w głowie. P. Jan Amor odbywał podróże, był aż w Egipcie i bez zająknienia rozprawia o Egipcie i krokodylach. A mówi o tem tak, jak np. kronikarz *Dziennika Polskiego* o hipotezie materyalistów i spirytualistów, albo krytyk teatralny *Gazety Narodowej* o teatrze. P. Jan Amor wdaje się chętnie z literatami, ztąd uchodzi także za literata, nie napisawszy nigdy jednego wiersza. Ale jużto przedewszystkiem uśmiecha mu się kamieniczka p. sekretarzowej wraz z obligacyami w szkatułce. A więc p. Amor uśmiecha się czule do p. sekretarzowej, a p. sekretarzowa wzdycha do p. Amora i myśli o małżeństwie. Wreszcie jest jeszcze p. Skrypcik, literat, mający wyobrażenie o swoim talencie, ale jeszcze większe o pieniądzach i dobrych obiadach. A w końcu Grzmot, artysta muzyk i Paleta-Kwaczyński, artysta malarz, z których pierwszy jest specyalistą w rozbijaniu fortepianów, drugi szczególnym miłośnikiem jaskrawych kolorów i złotych ram. — Oto są osoby stanowiące stronę komiczną obrazu. Ma on jednak także swą stronę dodatnią. Do niej należy, Tadeusz, młody literat pełen zdolności, miłości prawdy i szlachetnych uczuć, i młoda i piękna córeczka p Hałajkiewicza, Hanusia, w której się kocha Tadeusz. – Zatrzymaliśmy się bliżej nad charakterystyką pojedynczych osób, ta bowiem stanowi najważniejszą część obrazu charakterystycznego Teraz przejdźmy w krótkości akcyę.

P. Hałajkiewicz, ma wielki respekt przed literatami i życzy sobie zięcia z tej profesyi, aby mu pisał lub poprawiał jego mowy sejmowe, pomagał stawiać efektowne wnioski i robić zręczne interpelacye. P. Fuszerski widząc miłość siostry swojej do p. Amora i obawiając się szkodliwych ztąd dla siebie skutków, stara się zapobiedz temu, swatając Amora z córką Hałajkiewicza. W tym celu przyjmuje p. Amora do swojej redakcyi, wychwala jego rozum i talent przed Hałajkiewiczem, podbija go zupełnie i doprowadza do tego, że Hałajkiewicz przyjąwszy z radością oświadczyny Amora, obiecuje mu pozyskać serce swej córki dla niego. W tem leży cała trudność, Hanusia, panienka rozumna i oczytana kocha Tadeusza, nie cierpi Amora. Fuszerski bojąc się z tego powodu rozchwiania swego projektu, odsłania siostrze swojej niecność postępywania Amora, jego zalecanki do Hanusi i jako dowód tego pokazuje jej list zaczęty Amora do Hanusi, oświadczając zarazem, że może sama naocznie przekonać się o niewierności kochanka, dziś bowiem na wieczorku literackim u Hałajkiewicza oświadczy się Amor Hanusi. Rzeczywiście, właśnie gdy p. Amor w gorących rymach miłość swą oświadcza Hanusi, wchodzi p. sekretarzowa — robi się scena gwałtowna, p. sekretarzowa wzywa brata, aby za obelgę jej wyrządzoną wyzwał Amora, co ten z tajemnem drżeniem serca czyni. Sekundantem Amora jest Tadeusz, Fuszerskiego Skrypcik. Pojedynek ma się odbyć na sposób meksykański. Struchlałym przeciwnikom zawiązują oczy i stawiają ich tyłem do siebie, przegradzając dwoma fotelami. Fuszerski strzela w sufit, Amor w podłogę i obaj padają na podstawione fotele. Po kilku chwilach przychodzą obaj do świadomości tego istnienia swego na świecie i następuje zgoda. Na odgłos strzału wpada p. sekretarzowa, która przed pojedynkiem odebrała nader czuły, przedśmiertny list od Amora; widząc go żywym i nieuszkodzonym, rzuca się w jego objęcia — w tej chwili wchodzi także p. Hałajkiewicz z córką — następuje druga scena miłośna Tadeusza z Hanusią uwieńczona pomyślnym skutkiem i rozwiązanie akcyi, na której najgorzej wyszedł p. Fuszerski, jako ofiara własnych intryg. P. sekretarzowa pomawia go o zbrodniczą chęć zamordowania jej kochanka i mimo zaklęć tegoż i przysiąg, że strzał wymierzony był prosto w sufit, nie chce nic wiedzieć o nim. Taki jest główny rys akcyi, nie powtarzając wielu nader pociesznych epizodów, którymi autor sztukę swą urozmaicić się starał.

Autor słusznie nazwał dzieło swoje obrazem charakterystycznym a nie komedyą. Tendencyą jego było określenie pojęcia tyle w ostatnich czasach używanej i nadużywanej nazwy tromtadracyi. Rozróżnia on prócz tromtadracyi politycznej, także i literacką i artystyczną. Tromtadracya, powiada autor, to kołowacizna umysłowa, pełna próżnej nadętości, bez poczucia tego, co jest jej obowiązkiem lub powołaniem, bijąca we wielki bęben frazesów i frazesy równoważąca z czynami, w rzeczy samej pełna nieudolności, zarozumiałości i kłamstwa. Tendencya autora jest więc ze wszech miar godną uznania, tembardziej że obok śmieszności postawił prawdę, stronie ujemnej dodał dodatnią — w osobie Tadeusza stworzył wzór prawdziwego patryotyzmu, miłujący wszystko, co piękne, wielkie i prawdziwe. Co się tyczy przeprowadzenia tej tendencyi, nie znajdujemy w niem wprawdzie żadnych nowych sytuacyi lub charakterów, ale te które są, zdjęte są żywcem z typów, które się widzi codziennie, oddane z prawdą i naturalnością. Pominąwszy kilka dowcipów wcale już nieświeżych, brak werwy i serdecznego humoru, niektóre strony komiczne, jakie nastręcza sytuacya, wyeksploatowane są do najwyższego stopnia. Dodajmy do tego dość wiernie oddany koloryt miejscowy i podobieństwo typów ze znanemi u nas osobistościami, a zrozumiemy zadowolenie, z jakiem licznie zgromadzona publiczność przyjęła niektóre sceny tej sztuki, posiadającej zresztą pewne warunki do zajęcia właściwego jej stanowiska w repertoarze teatru polskiego.

Co się tyczy gry artystów, przyznać trzeba, że ta nie mało się przyczyniła do podniesienia sztuki samej. Począwszy od beneficyanta p. Dębickiego, który w roli Skrypcika czuł się prawdziwie w swoim żywiole, wszyscy wywiązali się z zadania swego odpowiednio, a jeśli tu i owdzie były jakie braki, to nie psuły jednak efektu całości. P. Linkowski w roli Hałajkiewicza miał chwile nader szczęśliwe i w ogóle, z małemi wyjątkami,

phania odbył się wprawdzie i tego roku na piazza S. Eustachio, ale kupujący należeli do najniższych klas ludności. Po północy przeciągały te dzikie tłumy po ulicach wołając: Niech żyje Garibaldi! Niech żyje powszechna rzeczpospolita!

Dziś skończyło się triduum, które się odbywało na intencyą uciśnionego kościoła — przed cudownym obrazem di S. Agostino. Udział ludności był nadzwyczajnie wielki.

Kapituły św. Piotra, Lateranu i Santa Maria Maggiore ofiarowały znaczne sumy na wsparcie dotkniętych powodzią. Wszystkie klasztory pospieszyły z pomocą dla nieszczęśliwych. To jednak nie przeszkadza naszym liberalnym dziennikom wymyślać ciągle na zakonników.

Rzymianie drwią zawsze jeszcze z odwiedzin króla Wiktora Emanunla. Przybył, podobnie jak powódź, wśród nocy — a jednak nie spotkał się z powodzią. Przybył *sicut fur in nocte.*

Pewna dama należąca do świata dyplomatycznego uczyniła o naszych władzcach następującą trafną uwagę: Oni mają zdolność tylko do okazania swej niezdolności.

TEATR WOJNY.

Szerzenie fałszów i tajenie niepochlebnych dla swego oręża faktów, stało się zwyczajem dowódzców armii najezdniczej. Dotychczas wszakże starali się oni o zachowanie jakichkolwiek pozorów i przesadzając w biuletynach opisy powodzeń pruskiego oręża, nie podawali przynajmniej wiadomości o bitwach, których wcale nie było. Teraz doszli już do tego, że zmyślają walki i zwycięstwa, chcąc zapewne zatrzeć tem niekorzystne wrażenie jakie wywołać musiał w Niemczech trzydniowy bój z armią Chanzego, w którym Prusacy nie osiągnąwszy wielkich korzyści, znaczne straty ponieśli. Bitwy pod Le Mans nie było; tak doniósł telegram z Bordeaux; cóż więc znaczy owa liczba 18.000 jeńców, którzy jak biuletyn pruski zapewniał zostali w tym boju pojmani?.. W Le Mans znajdowali się w wielkiej liczbie ranni zwiezieni tam z rozmaitych innych stanowisk, a między któremi znajdowali się także i Prusacy. Gdy jenerał Chanzy się cofnął, nie uznając snać stanowisko pod Le Mans za korzystne do stoczenia walki, Prusacy nie mając żadnych zwycięstw do ogłoszenia światu, a przeświadczenie o konieczności pomyślnych nowin dla utrzymania dobrego ducha w narodzie i wojsku, zliczyli swoich i francuskich rannych razem, podwoili a może i potroili ich liczbę i podali w biuletynie jako wziętych do niewoli w najcięższej walce pod Le Mans. Fakt ten zapisze pewno historya jako unikat w swoim rodzaju.

Opuszczając Le Mans jen. Chanzy wydał następny rozkaz dzienny do wojska:

Po szczęśliwych walkach w dolinie rzeki Huisne nad brzegami Loaru aż ku Vendôme i po powodzeniach odniesionych w d. 11 b. m. około Mans, gdzie oparliście się na wszystkich stanowiskach naszych wytężeniu sił dowodzonych przez W. Księcia Meklemburskiego i księcia Fryderyka Karola, haniebna słabość i niewytłómaczony popłoch opanował pewną część was i spowodował opuszczenie ważnych pozocyj, przez co bezpieczeństwo wszystkich zagrożone zostało. Pomimo natychmiastowego rozkazu niezdobyto się na krok energiczny i Le Mans musiało być opuszczone.

Francya zwróciła oczy swe na armię drugą. Precz z wahaniem się. Pora roku jest ostra, trudy wielkie, prywacye ciągłe. Lecz kraj cierpi, a nikt wahać się nie będzie, aby go najwyższem wysileniem ocalić. Widzicie zresztą, że zbawienie was samych leży w oporze a nie w odwrocie. Nieprzyjaciel zajmie nasze pozycye, musicie go tam przyjąć energicznie i znieść. Skupcie się około waszych dowódzców i dowiedźcie, że zawsze jeszcze jesteście żołnierzami z pod Coulmiers, Villepion, Josnes i Vendôme.

Times donosi, że załoga paryska d. 16. b. m. zrobiła wycieczkę *en masse* pod Grossay i uderzyła na oddział saskiej piechoty, drugą wycieczkę zrobili Francuzi pod Bourget pod gwałtownym ogniem fortów swoich; bliższych szczegółów o tych dwóch wycieczkach niema dotychczas.

Telegram z Wersalu p. d. 17. stycznia donosi o odsłonięciu 9 nowych bateryj na południowym froncie.

O działaniach Bourbakiego niema także szczegółowych wiadomości; telegram tylko z Bordeaux p. d. 16. b m. donosi, że stoczył on zwycięzką bitwę pod Montbelliard. Wprawdzie Werder chwali się w raporcie swoim, że artylerya odparła nieprzyjaciela na wszystkich punktach, przyznaje się że stracił w dziewięciogodzinnym boju tylko 400 żołnierzy; z tonu wszakże owej depeszy wnioskować już można, że ta walka niezbyt pomyślnie dla pruskiego oręża wypadła.

Telegram z Lille pod d. 16. stycznia donosi o kilku szczęśliwych dla Francuzów utarczkach i o przygotowaniu armii jen Feidherbe do rozpoczęcia kroków zaczepnych skoro tylko nadejda posiłki Prusacy wzmocnili Bapaume ziemnemi szańcami, do svpania których spędzają włościan

Raport urzędowy.

Paryż 8. stycznia.

W przeciągu kilku godzin w nocy i przez dzień cały, nieprzyjaciel rzucał bez skutku granaty na redutę de Saint-Maur i na gmachy znajdujące się opodal mostu de Champigny.

Na forty de Nogent i de Rosny, nieprzyjacielska kanonada była bardzo słaba, sprawiła nieznaczne uszkodzenia, lecz nie zabiła nikogo.

Fort Rosny ze swej strony rozpoczął silny ogień na wszystkie pruskie baterye i utrzymywał nieustannie ten atak, którego skuteczność potwierdzoną została przez naczelnika telegraficznej poczty w Bondy, który widział dwa razy powtarzające się transporta zabitych i rannych. Rzeczywiście też nasze granaty wybuchały strasznie.

Nieprzyjaciel dziś zrana o godzinie 8mej rozpoczął znów ogień na Courneuve, ogień nieustanny, który zranił trzech ludzi i zabił jednego marynarskiego strzelca.

Forty d'Issy, Venves i Montrouge znoszą dzień cały bombardowanie, które czasami, okropnej jest siły. W robotach mało uszkodzeń. Czterech ludzi zabitych i kilku rannych.

Ogień był słabszy niż wczoraj na redutach des Hautes-Bruyères i du Monlin-Saguet. Pięciu rannych, w liczbie których kapitan Cugnin Kilka granatów dosięgło fortu Bicêtre nie dotknąwszy nikogo.

Baterye pruskie ustawione w Thiers, rzucały również bezskutecznie pociski na baterye nasze znajdujące się w Vitry i na lewym brzegu Sekwany.

Baterye de Meudon nie ustawały strzelać; zdaje się że to tylko było doświadczenie cywilnej ludności, kilka osób raniono w części miasta zwanej Point-du-Jour i w Boulogne; rząd przedsięwziął środki aby zabezpieczyć od pocisków osoby nie należące do służby.

Wszystkie raporta przednich straży na południu oznajmiły, iż tej nocy odbyła się wielka koncentracya wojska na równinie Chatillon.

Czytamy w *Journal officiel:*

Od dni kilku niektóre kluby ciskać poczęły liczne potwarze i groźby, jakby chcąc dać pomoc nieprzyjacielowi; wczoraj plakat wzywał obywateli do wojny domowej. (!)

Te zbrodnicze zamysły wzbudziły pogardę i oburzenie ludności.

Nie mogły one wszakże pozostać nieukarane. I dlatego główni działacze i autorowie tych niegodnych czynów zostali aresztowani i będą stawieni przed radę wojskową, stosownie do przepisów prawnych.

Z północnej Francyi. W dzienniku *Echo du Nord* z d. 10. b. m czytamy co następuje: Z niecierpliwością łatwą do pojęcia oczekiwaliśmy dziś rano wiadomości z głównej kwatery w Boisleux. Oczekiwanie było zawiedzione: nic się nie stało takiego coby zapowiadało znaczniejszą bitwę. Raporta, któreśmy otrzymali, ograniczają się na wzmiankach o potyczkach przednich straży, które trwały w ciągu całej nocy i zrana nie spowodowawszy wszakże ogólnej walki. Może jutro, albo pojutrze najdalej, szczegóły będą obfitsze i obie armie, które jak głoszą wzmocniły się znacznemi posiłkami, rozpoczną stanowcze działanie. Przedtem wszakże potrzeba jeszcze aby linie obu armii jaśniej ograniczono ponieważ dotychczas wojska nie obrały stanowisk do walki. O ile wnosić można z ostatnich urzędowych komunikacyi, armie Manteuffla i Faidherba nie znajdują się właściwie naprzeciw siebie; linie armii francuskiej rozciągają się na północo-zachód linii wojsk niemieckich, których prawe skrzydło o wiele wystaje za linię lewego skrzydła armii Faidherba i *vice versa.* Ciekawem jest, która z armii ruszy pierwsza z miejsca, aby zająć stanowisko zaczepne.

Jenerał Faidherbe wydał następujący rozkaz jeneralny:

Wszystkie korpusy armii północnej, które walczyły w bitwie pod Bapaume, wypełniły szlachetnie swój obowiązek.

„Z pomiędzy mobilów i urochomionych powołanych do walki, z powodu ich pięknego zachowania się w wyjątkowych okolicznościach wymieniają:

„48my regiment mobilów;

„Batalion woltyżerów;

„2gi batalion 1go regimentu mobilów Północy.

„48my regiment mobilów miał 17. oficerów zabitych albo rannych i stosunkowe poniósł straty w podoficerach i żołnierzach. Okazał on wytrwałość i waleczność taką, jaka się tylko spotyka w dawnych i wyćwiczonych oddziałach.

Naczelny dowódzca

Faidherbe.

O działaniach armii księcia Fryderyka Karola w drugiej połowie grudnia, podają pruskie dzienniki szczegóły następujące:

Od czasu ponownego przeniesienia głównej kwatery armii drugiej do Orleanu, aż do końca grudnia było zupełnie spokojnie, ruchy bowiem nieprzyjaciela nie dawały powodu do rozwinięcia sił większych. Charakter działań 2giej armii stał się odpornym, a zadaniem jej było trzymanie nieprzyjaciela w szachu i walczenia z nim energicznie tam, gdzieby on się starał przebić.

Korpus 10ty (jen. v. Voigts-Rhetz) był najbliżej nieprzyjaciela. Gdy ten korpus zabrał w d. 16go grudnia pewną liczbę dział i jeńców nieprzyjacielowi, który cofał się ku Le Mans, feldmarszałek ks. Fryderyk Karol skierował z Vendôme pierwszy z oddziałów swojej armii, by ścigał nieprzyjaciela w kierunku Epinay. W walce przednich straży, żołnierze niemieccy pochwycili urzędową korespondencyę jen. Chanzy. Listy te wielkiej wagi, zawierały szczegóły bardzo dokładne o siłach i ruchach armii francuskiej. Dnia poprzedzającego przejęto także listy z Vendome; większa część z nich wprawdzie była prywatnej natury, lecz niektóre rzucały światło na organizacyę armii loarskiej i dawały możność ocenienia jej

Podczas gdy dywizye 10go korpusu wyruszały w pochód by ścigać nieprzyjaciela ku Zachodowi, inne oddziały wykonywały rekonensanse na południe od Châteaurenault ku Tours; dywizye były już d. 19. grudnia w Saint-Calais, na drodze z Orleanu do Mans; oddział skierowany ku Tours pod dowództwem jenerała v. Kraatz-Koschlau, spotkał tam nieprzyjaciela i odparł go do Nôtre-Dame-d'Oé. Drugi regiment pomorskich ułanów stoczył przy tej zręczności dwie świetne potyczki, lecz i sam poniósł dotkliwe straty.

W Tours, jenerał Kraatz spotkał opór. Mieszkańcy przywitali ogniem wojska niemieckie, ale skoro tylko dowódzca rozkazał rzucić kilka granatów na miasto, burmistrz wywiesił białą chorągiew. Jenerał Kraatz nie zajmował wcale Tours ale tylko okoliczne wioski.

Nie miał on bowiem polecenia obsadzać tego miasta, ale tylko odbyć ścisły rekonensans i zniszczyć ważną linię z Tours do Mans. Dnia 25go grudnia 10ty korpus, którego punktem koncentracyjnym było Blois, wymaszerował naprzód i spotkał nieprzyjaciela, który jednak natychmiast cofnął się ku Le Mans D. 26. gr. jenerał Voigts-Rhetz wysławszy jeden oddział z Blois na zachód starł się z nieprzyjacielem w Rilly; lecz i tą razą Francuzi cofnęli się do Montrichard.

Ważniejszą potyczkę stoczyła kolumna złożona z sześciu kompanii, jednego szwadronu kawaleryi i nieznacznej części artyleryi, która wyruszyła z Vendome, kierując się przez Montoire, ku zachodowi; w okolicy Chartres wytrzymała ona szalony atak dywizyi francuskiej. Nieprzyjaciel, który był w znacznej sile, miał zamiar odciąć odwrót naszej kolumnie, lecz jej dowódzca półkownik v. Boltenstern stawił energiczny opór i zdołał przerznąć się przez nieprzyjacielską linię; czyn ten kosztował go prawie stu ludzi lecz za to 30 oficerów i dwiestu żołnierzy francuskich wziął do niewoli.

Gdy wzięcie Vendôme d. 16. grudnia było już wiadomem, jenerał feldmarszałek rozkazał 9mu i 3mu korpusowi wyruszyć naprzód wzdłuż Loary. Pierwszy z tych korpusów przybył d. 15. grudnia w okolicę d' Amboise i de Montrichard nie spotkawszy nieprz jaciela. Przednie straże 3go korpusu. które czynny brały udział w bitwie pod Vendôme, doszły aż do Salommes. Korpus 9ty przybył jeszcze tejże nocy do Beaugency a dnia następnego do Orleanu. Marsz ten może być godnie oceniony we wszystkich szczegółach przez tych tylko, którzy znają *de visu* trudności, z jakiemi wojsko walczyć musiało wśród drogi tak błotnistej, że nawet bite gościńce wyglądały jak moczary.

Oddział kawaleryi był wysłany przez Orlean w południową stronę Loary, oby oczyścić Sologne. Miejscowość ta jest także błotnista ale dzięki lasom, które ją pokrywają małe oddziały bezpiecznie tam przechodzić mogą.

Kawalerya doszła do Vierzon Dywizya 9go korpusu złożona z dwóch batalionów, kilku szwadronów kawaleryi i jednej bateryi, detaszowaną została pod dowództwem jen. v Rantzau i skierowaną na Montargis, dla wykonania rekonesansów ku Briare i zniszczenia linii Gien-Nevers. W kilka dni później dowodzca tego oddziału napotkał między Mieunes i Cosnes oddziały piechoty i kawaleryi francuskiej

Inny rekonesansowy oddział złożony z kawaleryi i małej liczby piechoty, dosięgnął aż do Aubigny, nie spotkawszy nieprzyjaciela. W dalszym swoim pochodzie kawalerya miała do walczenia od czasu do czasu z kawaleryą i wolnemi strzelcami francuskimi. Według ostatnich wiadomości wielkie jeszcze siły były nagromadzone w okolicy Bourges.

Wspomnieć należy, iż 24go grudnia bawarski korpus opuścił stanowiska swoje w okolicy Orleanu, jako tez i w samem mieście otrzymawszy inne polecenie skierowania się ku Północy.

Takie były ruchy i działania 2ej armii w drugiej połowie grudnia, sięgała ona rekonesansami na Wschód, Zachód i Południe, aby z większą pilnością módz czuwać nad operacyami armii francuskich, zostających pod dowództwem jenerałów Chancego i Bourbakiego.

Paryż. Listy balonowe umieszczone w najświeższych dziennikach angielskich utrzymują jednogłośnie, że bombardowanie było daleko gwałtowniejsze, niż kiedykolwiek w Krymie lub w czasie wojny domowej amerykańskiej; lecz skutek bombardowania nie odpowiedział wcale jego gwałtowności ani pod względem fizycznym ani pod moralnym. Największe wrażenie sprawiło bombardowanie na paryskich gamenów, którzy nowy „sport“ wynaleźli. Gdy przechodzi ulicą jaki nadzwyczaj starannie ubrany jegomość lub dama, wołają ci ulicznicy za nimi na cały głos: „Bomba! Bomba! *A plat ventre!*“ Wtedy elegancki przechodzień rzuca się czemprędzej na ziemię, a młodzi figlarze parskają śmiechem chomerycznym. Najwięcej bomb pada w pobliżu Panteonu, bo Prusacy prawdopodobnie są przekonania, iż w takowym są składy prochu. W rzeczywistości niema tam ani jednego ziarnka prochu Wszystkie podania zgadzają się na to, że Paryżowi wystarczy żywności po dzień 1 marca, a nawet jeszcze na dłużej

Z północnej Francyi. Wiadomości z Lille sięgają 12 b. m Mówią one, że o bitwach, które ostatniemi czasy armia jen. Faidherbe stoczyła, obiegają tylko głuche pogłoski. Nie miało tam zajść nic ważnego. Dnia 12 b. m. zaczepili pruscy ułani niedaleko Busigny pociąg kolei żelaznej, i ranili kilku podróżnych. Gwardziści narodowi, jadący tym pociągiem dali na ułanów ognia, i tym sposobem ułatwili pociągowi możność dalszej jazdy. Armia północna otrzymała niedawno wojska z Afryki, a mianowicie spahisów schasseurs à cheval i 1,500 turkosów. Przybyli na Dunkierkę.

— W liście z Charleville umieszczonym w *Weser Ztg.* czytamy co następuje:

Piękny kościół w Meziéres nosi ślady niezliczonych kul, otaczające go budynki w liczbie około 40 zniszczone są przez pożar i bombardowanie; małe resztki murów i kominów grożą zawaleniem, a gdzie takowe już nastąpiło, albo umyślnie spowodowane zostało, zaczyna się straszna praca odgrzebywania piwnic, straszna nawet dla robotnika bez czucia, bo wśród rumowiska znajduje spalone na węgiel ciała — najokropniejsza zaś dla tych, którzy po długiej pełnej mąk niepewności, zyskują nareszcie przerażające przekonanie, że najmilsi ich sercom na wieki dla nich straceni. Z pod pewnego domu w owej stronie wyciągnięto dziś jeszcze jedenaście trupów. Inne części miasta ucierpiały mniej nieco; wały są prawie nie naruszone, zaledwie kilka dziur i to niewielkich widziałem w murach fortecznych. Przedmieście Charleville ucierpiało najmniej.

Z Chaumont piszą do *Allg. Ztg.* Okropnem jest patrzeć ile ten biedny kraj cierpi; głód i nędza rozszerzają się coraz dalej, a ludność już prawie niema z czego żyć. W niektórych wsiach widać daleko więcej spalonych domów, niż całych, a zwierzęta domowe są prawdziwą rzadkością

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. Z dodatku do czerwonej księgi wyjmujemy następny dokument traktują-

---

utrzymywał się na stanowisku przyzwoitej komiki, nie schodząc do przesady buffona, czem nieraz niemile dotyka wykształconego widza. P. Baranowski w roli Fuszerskiego odszczególniał się sumiennem wystudyowaniem swej roli, a p. Królikowski w roli Amora, chociaż zdaniem naszem nie była to rola jemu odpowiednia, używał wszelkiego usiłowania aby wydać się dobrze, co mu się poczęści udało. P. Wolański w roli Tadeusza rozwinął wielką naturulność i elegancyę gry. Ale nad wszystkiemi celowała p. Hubertowa w roli sekretarzowej. W tej scenie zwłaszcza, gdy spiewa przy fortepianie pieśń czułej miłości klęczącemu u stóp jej Amorowi, była nieporównaną.

Słyszeliśmy, że w przyszłym tygodniu na scenie polskiej ma być przedstawiony Hamlet Szekspira. Z największą niecierpliwością wyczekujemy tej prawdziwej uroczystości teatru naszego, życząc artystom szczęśliwego powodzenia. Ciekawiśmy tylko, kto obejmie rolę Hamleta — byle nie p. Szymański...

* *
*

Wyszedł już drugi zeszyt *Przeglądu Lwowskiego.* Zawiera gawędy antropologiczne, rozprawę o kodeksach, artykuł o stanie obecnym literatury, ciekawy artykuł tyczący się stanowiska *Gazety Narodowej* w sprawie katechizmu, dalszy ciąg figurek z życia codziennego. Widzimy znaczny postęp między tym zeszytem a poprzednim. Co się tyczy gawęd antropologicznych robimy z naszej strony tylko tę uwagę, że jeśli traktowanie tak drażliwych w dzisiejszych czasach kwestyj ma być połączone z korzyścią dla nauk, to musi ono być przedewszystkiem jaknajbezstronniejsze, oparte wszędzie na niezbitych pewnikach naukowych lub zdaniem prawdziwych w tym względzie powag. Zresztą gawędy te mają być przeprowadzone według znakomitego dzieła Quatrefages'a, którego wybór nie możemy jak tylko ze wszech miar pochwalić.

T. J.

cy o neutralności Luksemburga a dotyczący zarazem kwestyi neutralności w ogóle...

Hr. Beust do hr. Wimpffena w Berlinie.

Wiedeń 22 grudnia 1870.

Rząd król. pruski cyrkularzem z dnia 3 maja uwiadomił podpisanych na traktacie z 11 maja 1867 r. który gwarantuje neutralność Luksemburga o całym szeregu faktów, mających stanowić mniej lub więcej stanowcze pogwałcenie obowiązków, jakie ten traktat wkłada na W. księstwo. W skutek tego gabinet Berliński warunki, jakiemi powinienby był określić neutralność Luksemburga, uważa za zniesione, i dołącza przytem oświadczenie iż rząd J. kr. M. króla pruskiego nie uważa się już bynajmniej związanym neutralnością W. księstwa, w działaniach wojennych armii niemieckich, i w środkach używanych do zabezpieczenia wojsk niemieckich przeciw uroszczeniom, któreby mogły pochodzić od terrytoryum luksemburgskiego.

W tem oświadczeniu nie powiedziano czy rząd J. kr. M. króla pruskiego udawał się do rządu w. księstwa i z jakim skutkiem; ze strony tego ostatniego nie otrzymaliśmy też wyjaśnień w przedmiocie faktów jemu przypisanych. Sądzimy się więc obowiązani wstrzymać się od stanowczego sądu w tej sprawie, ponieważ uważamy za słuszne, aby zręczność usprawiedliwienia się pozostawioną była także i oskarzonemu. Zresztą, spieszymy naprzód uznać, że powody militarnej natury, które skłoniły rząd pruski do takiej rezolucyi, powinne być także wzięte pod rozwagę Wszakże, uwagę naszę zwraca naprzód, nie tak sama kwestya faktu, o który idzie, jak raczej kwestya ogólnego charakteru, dotycząca zasady.

W nieporozumieniu zaszłem między rządem pruskim a rządem wielkiego księstwa Luksemburgskiego, przeważa niezawodnie kwestya samejże europejskiej neutralności. Europejska gwarancya neutralności jakiegoś kraju pojętą była głównie w tem znaczeniu, iż to zbiorowe uznanie, utworzyło niepogwałcone terytoryum, a które ze swej strony przyjęło obowiązek szanowania tej neutralności na wypadek wojny; zatem uznanie i sąd o faktach, któreby stanowiły pogwałcenie neutralności przez jakieś państwo neutralne, i przeprawiały go o utratę prerogatyw tej neutralności, były przyznane wyłącznie mocarstwom podpisanym na traktacie neutralności, a tem samem już wzbronione każdemu z mocarstw walczących. Bo cóż właśnie podało myśl utworzenia enropejskich gwarancyi i uważania w nich rękojmi pokoju w najszczytniejszem tego słowa znaczeniu, jeżeli nie chęć usunięcia w przyszłość wszelkich zajść partykularnych między krajem neutralnym, a innem państwem. Widoczny interes całej Europy byłby niezawodnie poruszony, gdyby charakter europejskiej opieki nad neutralnością, miał uledz zasadniczym modyfikacyom, a państwa opatrzone w podobne gwarancye jak Belgia i Szwajcarya nie mniejszy pewno miałyby interes w tem, aby ich neutralność nie była za jedno wzięta z neutralnością takiego mocarstwa, które się biernem na początku wojny oświadczyło. W każdym razie, mogłyby one pragnąć pewności, iż ich sprawa zgodnie przez całą Europę jest pojmowaną.

— Kwestye, których tu dotykamy wydają się nam kwestyami takiej doniosłości i takiej wagi w niezbędnem ich zastósowaniu, że liczyć możemy na zgodę rządu pruskiego, wyrażając życzenie, aby były poddane dyskusyi i rozwiązania na europejskiej konferencyi. W każdym jednak stanie rzeczy, sądzimy, iż rząd pruski zajmując się już tą sprawą, będzie się kierował względami, które nie przesądzając tej kwestyi w zasadzie, pozwolą jej istnieć w jej treści i znaczeniu.

Zechcesz W. Eksc. udzielić wiadomości o tem piśmie wice-sekretarzowi Stanu p. v. Thile i jego odpis mu zostawić.

Przyjm Pan itd.

— **Przedłożenie ministra wojny** w sprawie dywizyj terytoryalnych, jedno z najważniejszych dla monarchii, a obu delegacyom już przedłożone, opiewa:

„Oparte na doświadczeniu przekonanie, że wykończoność organizmu wojskowego i szybkość, z jaką z formacyi pokojowej przejść można do wojennej, jest głównym zwycięstwa warunkiem, stało się wobec przebiegu grasującej dotąd wojny francusko-pruskiej dla fachowego i niefachowego pewnikiem niepokonanym.

Państwo, które ten warunek w czasie jeszcze pokoju, a zatem przy małych stosunkowo trudnościach i z miernemi ofiarami, spełnić zaniedbuje, naraża najlekkomyślniej dobro swoich luódw, a może i byt swój polityczny.

Spóźnienie się o kilka dni z wykończeniem mobilizacyi i strategicznem ustawieniem tego zastępu, jaki do odparcia nieprzyjaciela jest potrzebny, może dzisiaj zupełnie wystarczyć, aby w jasny dzień być strategicznie najechanym, i skutkiem tego albo do natychmiastowego porzucenia wielkich obszarów własnego terytoryum, dla zyskania czasu, być przymuszonym, albo przy zamięszaniu, jakie nieodłączonem jest od niezupełności ustawienia strategicznego, już w początkach operacyj być formalnie rozbitym. Jędza wojny na własnym obszarze, moralne sił zbrojnych rozprzężenie już na początku wojny, zachwianie otuchy ludu w swoją zdolność do obrony, i wszystkie, dla pomyślności ogółu tak okropne dalsze następstwa wojny nieforntunnej, których nawet wyliczać nie potrzeba, oto skutki takiego opóźnienia.

Świętym niemal jest przeto obowiązkiem każdej administracyi wojskowej, z jednej strony wszystkie usunąć wady organizmu siły zbrojnej, jeszcze istniejące, a w razie mobilizacyi mogące niepotrzebnie spotęgować jej trudności, z drugiej zaś już w czasie pokoju, spoczynku, zarządzić wszystko, co w razie wojny przedewszytkiem jest do obrony państwa niezbędne. Użyte na to środki pieniężne, wypłacają się tysiąckrotnie w chwili niebezpieczeństwa. Administracyi wojskowej austryacko węgierskiej nie wolno tem mniej przeoczać tego obowiązku, ile że przy całej staranności w swoim zakresie, ma jeszcze do walczenia z różnemi trudnościami, które aby pokonać, musi i energia w kierownictwie i dzielność wojsk i zakładów do najwyższego stopnia być wytężoną. Dość tu wskazać na to, że nasze koleje żelazne są przeważnie tylko jednokolejowe i sieć ich, wymogom strategicznym po części mało odpowiada, tudzież że w wielu stronach monarchii nawet komunikacya drogą jest niedostateczną. Zachodzi jeszcze i ta trudność, że położona w wnętrzu Europy monarchia austryacko - węgierska w każdej wojnie, w jaką byłaby wplątana, musi całą swoją siłę obronną do najwyższego naprężyć stopnia, bo z natury rzeczy każda jej wojna staje się dla niej walką o byt. Pod naciskiem tych niepodobnych do zaprzeczenia stosunków, musi ministeryum wojny dążyć do spełnienia wszystkich tu wykazanych, jako nieodzowne do przedwstępnych warunków szybkiej mobilizacyi.

Według obecnego stanu systemu wojskowego monarchii austryacko-węgierskiej, należą do tych warunków jeszcze nastepujące środki, to z stałemi, to z jednorazowemi tylko wydatkami połączone:

1. Szybkie wykonanie utorowanej już zasady rozlokowania wojsk ile możności w okręgach poborowych, albo w ich pobliżu, ażeby, mając pod ręką swoje resursy, mogły się w razie potrzeby szybko skompletować na stopę wojenną, i ażeby zamierzone z tą dyslokacyą oszczędności w czasie pokoju jak najrychlej mogły być dokonane.

2. Pomnożenie materyału wojskowego i zakładów rezerwowych, aby cała siła zbrojna mogła w czasie należytym być wyzyskaną.

3. Decentralizacya w przechowywaniu i zarządzie wszelkich zapasów wojskowych przez wręczenie onych wojskom i zakładom, tudzież odpowiednie rozłożenie w pobliże tych ciał wojskowych wyższego rzędu, do których uposażenia są przeznaczone, aby uposażenie to w danym razie z jak największem oszczędzeniem czasu i środków transportowych, do przenoszenia wojska potrzebnych, odbyć się mogło.

4. Rozczłonkowanie wszystkich przed innemi do użycia przeznaczonych oddziałów wojskowych, już w czasie spokoju ile możności jak najzgodniejsze z ordynkiem bojowym na wypadek wojny, jak to jest u innych mocarstw, a więc wypełnienie systemu kadrów także co do wyższych komend i sztabów w zakresie codziennym.

W dołączonych preliminarzach wyłuszczona jest szczegółowo pod *A)* nadzwyczajna potrzeba na pokrycie wydatków jednorazowych, a pod *B)* stała potrzeba jako ordynaryum.

Ministeryum wojny gorąco poleca Wys. delegacyi, aby w interesie obrony państwa życzliwie się zajęła pozwoleniem sum zażądanych, gdyż zawieszenie z proponowanemi zarządzeniami i sprawunkami aż do ewentualnego wybuchu wojny, wprawiłoby administracyę wojskową w najfatalniejsze położenie, i nie byłoby żadną dla niej pociechą, iżby mogła zwalić z siebie odpowiedzialność. Co do sprawunków, to nie możnaby wtedy nawet stokrotną sumą naprawić zaniedbania, bo żaden na świecie przemysł nie zdoła potrzebnych rzeczy dostarczyć w tym krótkim terminie, w jakim się dzisiaj mobilizacya odbyć musi."

Na potrzeby ad *A)* żąda minister 2,536.257 złr., na podwyższenie zaś ordynaryum budżetu wojskowego 281 244 złr. W szczegółowych wykazach żąda minister na przeniesienie wojsk 400.000 złr. do tej sumy, jakiej już na ten rok zażądał. Ponieważ na przyszłość ustaną transporta urlopników i rekrutów, więc oszczędzi się rocznie 110.000 złr. w. a.

— W delegacyi austryackiej 17. stycznia toczyły się ogólne rozprawy nad budżetem ministra spraw zewnętrznych. **Plener** mówi, że naród tylko wtenczas ufa polityce zewnętrznej, jeżeli ona stale i szczerze dąży do utrzymania pokoju. Mowca sądzi, że wobec konferencyi londyńskich położenie polityczne nie jest tak groźnem. Przemawia on za przyjaźnemi stosunkami do Prus, odpowiadającemi spólnym interesom i oraz wstrzymującemi drugiego sąsiada od zachcianek wojennych.

Kuranda mówi, że przebieg wypadków wojennych od bitwy pod Sedan jest mocno ubolewania godnym ze stanowiska ludzkości, wolności i spólnych interesów europejskich.

Istniejąca od 40 lat pantarchia europejska naruszona jest przez wojnę. Anglia wystąpiła z niej przez samolubną politykę wyspiarską, Francya przez wojnę. Pierwsze owoce tego widać w sprawie czarnomorskiej. Nie tylko Austrya ale także Szwajcarya, Belgia i Holandya muszą się obawiać o przyszłość. Jeżeli Prusy zamiast spokojnego konsolidowania Niemiec wybiorą zgubną dla świata drogę zaborów, będą z nas miały przeciwników. Niemcy mają także na Wschodzie wielkie zadanie. Kuranda mniema, że Austrya powinna bez zastrzeżeń i mimo łatwej do pojęcia nieufności przyjąć rękę podaną jej przez Prusy. Wskazując na reakcyę polityczną, która w Prusach po ukończeniu wojny niewątpliwie nastąpi, ostrzegał mowca Austryę przed nowem świętem przymierzem, bo zadaniem konserwatywnej Austryi jest konserwować wolność po długich walkach zdobytą.

Ks. **Greuter** znajduje, że czerwona księga jest niekompletną, gani jej język i mówi, że przed zawarciem przymierza z Prusami trzeba się dwa i trzy razy oglądnąć z kim się robi przymierze.

Herbst konstatuje pokojowy zwrot sytuacyi i spólność interesów Prus i Austryi. Gani depeszę z 27. lipca i sposób w jaki zniesienie konkordatu jest traktowane w księdze czerwonej.

Rechberg broni się przeciw zarzutom Kurandy z powodu kampanii w r. 1864.

Sturm cieszy się, że hr. Reust stoi teraz na stanowisku, na którem centraliści stali przed rokiem — i nie boi się reakcyi w Niemczech.

Rechbauer polemizuje z Rechbergiem i Greuterem.

Kanclerz państwa **Beust** na wstępie swej mowy, zwraca się przeciwko pojedyńczym uczynionym mu zarzutom i powiada: Przyjacielskie stosunki nasze z państwem Niemieckiem przyszły do skutku, bez narażenia naszej godności; gdyż ofiarowano nam przyjaźń.

Co do stosunków naszych z Prusakami, uspokaja nas także zbliżenie się nasze do Włoch. Względem zniesienia konkordatu powiada kanclerz, że ono napełniło zadowoleniem sfery katolickie, chociaż nie było żadnego wyrazu tego zadowolenia. Zerwanie z Rzymem jest konieczne następstwem reform wewnętrznych. Beust broni się w obec zarzutu Herbsta, że księga czerwona nie jest zupełną. Depeszę o Galicyi wysłano dla tego, aby usunąć pogłoski o gotującej się reakcyi w Austryi.

Kanclerz oświadcza w końcu, odpowiadając Giskrze, że nigdy nie zejdzie z drogi konstytucyi. Wzmocnić takową, jest jego obowiązkiem. Pessymizm był oddawna największym wrogiem Austryi. Zagranica sądzi o nas lepiej, niż my sami. Nie zazdrościmy sąsiadom zwycięztw, ale natomiast nie mamy jeńców, ani rannych. Owoce pokoju stają się coraz obfitszemi, a konstytucya nigdy nie była silniejszą, jak właśnie teraz.

Niemcy. Hr. Bismark, ogłosił odpowiedź na znany okólnik zastępcy francuskiego ministra spraw zagranicznych Chaudordyego. Pismo to, w którem fałsz i obłuda krzyżacka występują w całej jaskrawości, podamy niebawem w całej treści.

— W bawarskiej Izbie posłów trwa dalej debata nad układami wersalskiemi. Zwolennicy układów starają się wszelkiemi sposobami skłonić partyę przeciwną do głosowania za układami. Dotychczas jednak nie zapewnili sobie jeszcze wymaganej ustawą większości $^2/_3$ głosów.

Włochy. Izba deputowanych uchwaliła konwencye pocztowe z Belgią i Anglią. Potem przedłożono sprawozdanie, co do gwarancyj, które mają być Papieżowi udzielone. **Sella** przedłożył ugodę finansową z Austryą.

— Przeciw podatkowi od mlewa, który zaprowadzono od 1. stycznia, szerzy się bierny opór, który bardzo łatwo wyrodzić się może w czynny. Liczba zamkniętych z tego powodu młynów powiększa się ciągle. Także podwyższenie podatku spożywczego (*dazio consumo*) sprawiło wrażenie bardzo niepomyślne. Brygantyzm wzmaga się, jako oznaka niezadowolenia.

Kronika.

— **Mianowania.** C. k. krajowa dyrekcya skarbu mianowała kwieskowanego asystenta Alexandra Czeppana oficyałem kancelaryjnym.

— **Piąty spis datków na pomnik dla Zofii Chrzanowskiej** w Trembowli: 1) P. Maksymilian H. w Trembowli 1 złr. 2) Na ręce p. Czuczawy c. k. sędziego pow. w Trembowli przesłali: pp. Włodzimierz Kozłowski ze Lwowa 1 złr, Józef Grünberg ze Lwowa 1 złr., ks. Franciszek Posuchowski r. k. proboszcz z Budzanowa 2 złr. 3) Ks dr. Jan Kucharski rz. kat kanonik i proboszcz Trembowelski 20 złr. 4) P. Stanisław Czermiński z Dołhego 5 złr. 5) Wydział pow. Jaworowski 15 złr 6) U pana Józefa Sąsiedzkiego delegata w Dolinie złożyli: p. Leopold Wajman 1 złr., p. Mikulska 20 ct, p. Malewiczowa 50 ct. — razem 1 złr. 70 ct., z czego asygnata pocztowa 5 ct, a gotówką przesłane 1 złr. 65 ct. 7) U p. Fr. Paszkowskiego delegata w Krakowie złożyli: p Fr. Paszkowski 5 złr., p Roman Konopka 2 złr., ks. Jarzutko 1 złr., p Adam Tański 1 złr., p P. 1 złr., — razem 10 złr. 8) Wydział pow Grybowski ze składki w powiecie zarządzonej 11 złr. 35 ct. — razem 68 złr., a z wykazanemi poprzednio 993 złr. 98 ct. do końca roku 1870. — suma 1061 złr 98 ct, z której wydano w roku 1870. na znaczki pocztowe i stemplowe 4 złr. 92 ct., a zatem pozostało czystych 1057 złr. 6 ct., a mianowicie: *a)* w Tarnopolskiej kasie oszczędności złożone na 4 książeczki 970 złr. 82 ct., *b)* w kasie u podpisanego srebrem 4 złr., banknotami i drobnemi 82 złr. 24 ct., — co czyni sumę 1057 złr. 6 ct.

Gdy wysokie prezydyum c. k. namiestnictwa reskryptem z dnia 10. grudnia 1870. do l. 8247 na prośbę komitetu, temuż pozwolenie do zbierania składek na pomnik pomieniony w całym kraju no końca roku 1871 przedłużyło, przeto upraszamy panów delegatów, by się i nadal zbieraniem składek na pomnik zająć zechhieli, a nadto ponawiamy prośby nasze do pań, uproszonych delegatek komitetu, i zestawiamy tu skutek całorocznych składek następnie:

1) Najznaczniejszy datek wpłynął do Pauliny ks. Ponińskiej z koncertu amatorskiego w Jaworowie 131 złr. 70. ct.

2) Rada gminna miasta

Lwowa	.	100 złr.
„ „ „ Krakowa	.	50 „
„ „ „ Przemyśla		40 „
„ „ „ Jaworowa		25 „
razem	.	215. złr.

3) Rady powiatowe przesłały z funduszów powiatowych:

Tarnopolska	.	50 złr.
Rudecka	.	50 „
Brzeżańska	.	25 „
Samborska	.	25 „
Jaworowska	.	20 „
razem	.	170 „

4) Wydziały powiatowe z własnych funduszów:

Brodzki	. .	30 złr.
Kosowski	. .	25 „
Żywiecki	. .	20 „
Śniatyński	. .	20 „
Bohorodczański		15 „
Grodecki	. .	15 „
Jaworowski	.	15 „
Tarnobrzeski	.	10 „
Wadowicki	.	5 „
Kałuski	. .	5 „
razem	. .	160 złr.

5) Wydziały powiatowe ze składek zarządzonych:

Dąbrowski	.	52 złr.	85 cnt.
Tarnowski	.	23 „	— „
Krośnieński	.	13 „	— „
Grybowski	-	11 „	35 „
Jasielski	.	7 „	— „
razem	.	107 złr.	20 cnt.

6) Bank hypoteczny lwowski 25 złr.

7) Magistrat Drohobycki ze składki zarządzonej 23 złr 35 cnt

8) Teatr amatorski w Trembowli przez pp. akademików lwow. urządzony 24 złr 15 cnt.

9) Dyrekcya ruchu lwowsk. kolei Karola Ludwika ze składek 18 złr. 50 cnt.

10) Oddział tarnopolski Towarzystwa pedagogicznego ze składek 8 złr. 48 cnt.

11) Panowie delegaci powiatowi ze składek zarządzonych: pp. Józef Sąsiedzki w Dolinie 28 złr. 20 cnt, Kalixt br. Horoch 27 złr., Niesiołowski w Kolbuszowie 18 złr. 40 cnt., dr. Hoszard w Bochni 16 złr., ks. Sawa w Tłumaczu 43 złr., Fr. Paszkowski w Krakowie 10 złr., Seweryn br. Horoch 9 złr.

12) Od pojedynczych osób wedle spisów już ogłoszonych bezpośrednio do komitetu przesłano 57 złr.

Suma datków w roku 1870.: 1061 złr 98 ct.

W skutek odezw do znanych krajowi mężów w sztukach pięknych biegłych, odebraliśmy dotąd tylko jeden rysunek i model na pomnik od pp Markowskiego i Kurzawy ze Lwowa z kosztorysami na 5 000 złr. — 5.400 złr. — 10.000 złr. lub 12 500 złr. w. a.

Ponawiamy przeto prośby nasze do panów artystów i instytutów technicznych, którym na utrzymaniu pamiątek historycznych zależy, by nam wzory na pomnik z kosztorysami do maja 1871. łaskawie nadesłać raczyli, ażeby pełny komitet, który się w lecie 1871. w Trembowli zebrać ma, kszt łt i koszt pomnika, tudzież miejsce, na którem ma być wzniesiony, mógł nchwalić — i uzupełnienie funduszu na takowy obmyśleć.

Upraszamy wszystkie redakcye dzienników krajowych o powtórzenie tego ogłoszenia. Trembowla d. 3. stycznia 1871. Z komitetu pomnikowego

Mieczysłpw Potocki, prezes. *Adolf Promiński,* podskarbi.

— **Co jedzą w Paryżu?** (Dokończ.) Kokietują teraz z głodem i wyrzucają kolosalne sumy pieniężne na wyżywienie się wśród oblężenia z tych samych przyczyn co przedtem na inne potrzeby Z mięsem końskiem ma się naturalnie rzecz inaczej. Wywalczyło ono sobie w regularnej konsumpcyi znaczenie, które już sobie w przyszłości bodaj czy wydrzeć dozwoli. Kuzyni zaś tego szlachetnego zwierza, osioł i muł, nie tylko że na stołach naszych utrzymują się, ale będą nawet figurować na nich jako bardzo poszukiwane łakocie. Nie przypadek tylko bowiem, nie sama groźna potrzeba jest przyczyną, że znajdujemy je na takich spisach potraw, jak następujący:

„Restaurant Noël-Peters, Passage des Princes, Menu du diner du 1er Janvier 1871 Hors d'oeuvres: Beurre frais, olives, sardines saucisson de Lyon et de Bologne, thon mariné etc. Potages: Sagou au vin de Bordeaux, Julienne au riz, croute au pot. Entrées: Rosbeaf de Mulet à la pu ée des pommes, cuissot de chevreuil à la sauce Joussenel, filet d'éléphant sauce madère, carré d'âne aux navets, cuissot d'ours bourgeois. Rotis: Poulets, cannetons, Gigot d'agneau, galatine de paon, salade de saison Entremets: Asperges à l'huile, petits pois à la creme, fonds d'artichauts â la casse, macêdoine des fruits au marasquin, Bombe glacé á la Raspail. Dessert assorti."

Kwestya wyżywienia stała się nawet obecnie panującą modą. Po bulwarach krążą teraz z kurami pod pachą zupełnie te same postacie, które dawniej sprzedawały czułym loretkom białe pudle przystrojone różowymi naszyjnikami Przenoszę kurę nad pudla, chociaż i temu nie chcą odmówić gastronomowie wszelkich zasług.

Żal mi gazet niemieckich, ale w tym samym czasie, kiedy w nich poważni redaktorowie z uroczystem zapewnieniem oświadczają, że nasi restauratorowie zmuszeni są czynność swą zawiesić, jadłem za 5

fr. i 50 c. lepiej jak to w ogóle — z przeproszeniem pp. gazeciarzy — tylko możliwem jest w całych Niemczech północnych z wyjątkiem jak zawsze Hamburga; mianowicie: Croute au pot, des olives farcies pour hors d'oeuvre morue à la provençale, Rosbeaf de cheval et salade, confiture et gâteaux. Une boutelle Macon" Ażeby zaś mnie, smakosza, nie zapoznano, oświadczam, że jedzenie było dobre i dało się bez wszelkiego wypadku szczęśliwie strawić. Wczoraj zaś spożyłem za 2 franki i 20 cent. café compris u Duvala w lokalu niższego rzędu, podczas gdy jako artylerzysta gwardyi narodowej musiałem od niedawna robić częstszą znajomość z kuchnią niejakiego Marchand de vin w pobliżu parku artyleryi, gdzie za 32 sous dostawałem: Filet de cheval sauce piquante, Café et demi setier de vin" Jest to w przybliżeniu obraz całej skali życia w restauracyi.

W kołach familijnych stała się kwestya wyżywienia się od chwili, gdy rząd wszystko na racye podzielił, prawdziwą loteryą. Spotykać się tam, można tylko z pytaniami: „Czy wczoraj był dzień Pański?" — „Nie, dziś byłem tam". — „I dostałeś Pan?" — „Wybornej słoniny." — „Jaki Pan szczęśliwy, mnie wczoraj dano sztokfisza." — „Ale zato otrzymałeś Pan tamtym razem sera, gdy mnie dostała się w udziale cuchnąca skopowina w puszce."— Kucharki byłyby zresztą ze sprzedawania racyj bardzo zadowolnione, gdyby ścisk przy drzwiach kantyn municypalnych był mniejszy a porcye zato większe. Sprzedają im bowiem tanio i podług rzetelnej wagi, a to są rzeczy, dla których kobiety są zawsze bardzo wyrozumiałe.

Główną stroną ujemną małych porcyj jest zato okoliczność, że apetyt w prawdziwie nieprzyzwoity sposób drażnią. Gastrologowie stali się prawdziwemi maszynami połykającemi. Pytanie „jak się masz" już dawno przestarzało się; witają się teraz słowami: „coś jadł dziś rano", poczem dopiero zawiązuje się zwykła mowa konfidencyonalna.

Przyjaciele wypróbowani i od serca, ale tylko tacy, posuwają przyjaźń swą do tego stopnia, że sobie nawzajem udzielają cennych notatek Jeden drugiemu pod warunkiem dochowania święcie tajemnicy, powierza wiadomość, gdzie się jeszcze dostać można świeżego masła pół funta za 15 franków, jajo po 1 franku, kurczęta po 26 franków i tajemniczo szepczą sobie do ucha, gdzie jest nadzieja dostania kawałka świeżo i skrycie zarzniętej krowy.

Ciekawą jest także stałość, z jaką spacerujący wystawom sklepów z wiktuałami przypatrują się. A przecież ani u Cheveta ani u Potela niemasz ani śladu owej znanej kokieteryi w wystawianiu artykułów, co to tak bardzo do kupowania nęciły. Ich cała wystawa jest teraz zapełnioną podługowatemi czworograniastemi lub okrągłemi puszkami blaszanemi. Płacone najmniej po 6 franków, mieszczą one w sobie przedmiot, noszący roskoszną nazwę „boeuf de rempart"

Więcej niż kiedykolwiek jest w obecnym czasie rzeczą interesującą, zaostrzać słuch na spacerach. Przedemną niedawno rozmawiały dwie damy: „Zrobiłyśmy sobie Pot au feu z końskiego mięsa, i było tak dobre, żeśmy sobie życzyły, mieć go zawsze podostatkiem w domu. I mięso kocie ma być wyborne, ale naszego kota zjemy dopiero wtedy, gdy przyjdzie do ostateczności". Czyż nie jest to rozczulającem? Małego chłopca prowadząc za rękę szła znowu niedawno jakaś pani, wyjaśniając jak mogła, swemu młodemu towarzyszowi ruchy armii nadloarskiej „Prusaków wypędzimy" zauważała wreszcie. „Prusaków" zapytał chłopczyna „tych złych Prusaków". „A jużcić synu" dodała „że wygonimy Prusaków, a wtenczas jeść będziemy ser".

Czy kazamaty fortów są bezpieczne przed bombami czy nie, powiedzieć nie umiem, ale że Paryżanie są zabezpieczeni przed szyderstw-m, za to ręczę. Satyrykom Niemiec niech posłuży w tym względzie litografia Daumiera, świeżo w „Charivari" zamieszczona Pod czujnem okiem strażnika ciśnie się tłum mężczyzn i kobiet trotoarem do wnijścia u kloaki. Z oczyma rozwartemi, członkami konwulsyjnie naprężonemi, z nosem wystającym naprzód, — tak oczekują zdobyczy, którą łatwo odgadnąć można. Podpis litografii tej brzmi: „Queue pour la viande de rat".

Frankf. Ztg.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów d. 18. stycznia. (Ceny zboża). Korzec pszenicy 170 fnt. 8.— 9., żyta 160 fnt. 5. — 5.30, pszenica i żyto (para) 170 i 160 fnt. —.—., jęczmień 140 fnt. 4.40— 4.80, hreczka 140 fnt. 4.40 —4.30, owies 100 fnt 3.15 — 3.20, kukurudza 170 fnt. 7—7.25, groch 7.— 7—50. złr., soczewica 180 fnt 7.25 — 7.50, fasoli 180 fnt. 8.— 8 — .90, jagły 180 fnt. 10.—11.50, koniczyna 180 fnt. 54—56 złr.. rzepak zimowy 150 fnt. 15 50 — 15 75 złr, rzepak letny 150 fnt 13 25 — 13.50 złr., lnianka 150 fnt 11 25— —11 50 złr., siemię konopne 120 fnt. 5.50— 5.70, siemię lniane 150 fnt. 9.50—9.75, anyż rosyjski ctn. 17.50—18 — złr., anyż płaski ctn. 14.—15 50 złr., kminek 100 fnt. 16.50—18.50 złr, len 100 fnt 14 - 22 złr., konopie 100 fnt. 13—17.50 złr., chmielu 100 fnt. 20—25 złr., miód z woskiem 100 fnt. 24.— 24.50 złr., miód patoka 100 fnt. 24.—24.50, wosk żółty lwowski 100 fnt 110—115 złr., wosk żółty wiejski 100 - 104, potaż słomiany 100 fnt 12.50 13.— złr., potaż drzewny 100 fnt. 14.— 16.50 złr, olej rzepakowy surowy 100 fnt 30.—31. złr, olej rzepakowy rafin. 100 fnt. 33—35 złr., olej lniany surowy 100 fnt. 26 27 złr., olej konopny surowy 100 26 28 złr., olej konopny rafinowany 100 fnt 30—32.50 złr, olej słonecznikowy 100 fnt. 36 40 złr., olej z bukwy surowy 100 fnt. —·- złr., olej z bukwy rafin. 100 fnt. —·— złr., łoju 100 fnt. 31—31.50 złr., wiadro spirytusu 16 25—16.50. (Z Izby handlowej.)

R. Lwów, 16 stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe Gazety Lwowskiej.) W pierwszych dniach stycznia mróz był bardzo silny a w Tarnopolu dochodził nawet do 23 stopni R. Od 10go stycznia zmniejszył się mróz i nastąpiła nawet odwilż chwilowa. Pola pokryte są wszędzie dostateczną warstwą śniegu, mrozy więc nie przyniosą szkody zasiewom, które dość już od jesiennych przymrozków ucierpiały. Sanna jest dobrą, więc w skutek tego ceny frachtu zmniejszyły się i wróciły do normalnego stanu. Dowóz zboża z Rosyi jest ciągle bardzo znaczny.

Ruch w handlu towarowym jest od początku bieżącego roku normalnym, chociaż dwa ważne czynniki, t. j. polityczna sytuacya i stan pieniędzy niekorzystnie pod tym względem wpływają. Silnie bowiem wstrzymuje rozwój i ruch handlowy trwająca ciągle wojna francusko pruska i wywołana przez Rosyę a dość niepokojąca kwestya wschodnia. Wojna psuje wszelkie kombinacye handlowe, gdyż koleje zagraniczne bardzo powoli przewożą oddane im do transportu towary Za granicą jest ogromny brak wagonów towarowych, a austryackie koleje żelazne wystawione są także na niemałe niedogodności, gdyż przy pomocy swych środków ruchu nie mogą uporać się z ogromnemi transportami do Niemiec. Niekorzystnie bardzo wpływa na sytuacyę handlową jeszcze i ten fakt, że nawet po zawarciu gorąco upragnionego pokoju nie tak łatwo i prędko usunięte zostaną wszystkie dzisiejsze trudności. Po zawarciu pokoju bowiem rozpocznie się transport jeńców, w skutek czego przez długi czas handel i przemysł nie będzie mógł korzystać ze środków komunikacyjnych. Stan pieniędzy nie jest tożsamo zadowalniającym. Spekulacye giełdowe odbywają się bardzo ostrożnie, usposobienie na giełdzie jest mdłe i nieożywione, a z kapitałem każdy się wstrzymuje, bo niepodobna przewidzieć końca obecnej wojny. Z tego powodu nastąpiła niekorzystna stagnacya w rozwoju naszych stosunków ekonomicznych. Najgłówniejsze artykuły naszej produkcyi, a mianowicie nafta miała wielki odbyt, który jednakże nie był tak wielkim, jak w ubiegłych latach. Mianowicie wywóz tego artykułu za granicę osłabł w tym roku znacznie. Wzrastająca konsumcya nie zdoła zapełnić tego uszczerbku, gdyż artykuł pozostaje zawsze w kraju Właściciele kopalń jednakże mimo to wychodzą dobrze na swojem przedsiębiorstwie, gdyż prędko bardzo i stosunkowo dobrze spieniężają towar. W pierwszych dwunastu dniach tego miesiąca wywieziono z Drohobyczy około 1500 cetnarów na kolej żelazną do Przemyśla. Przywóz amerykańskiej nafty zwiększył się według doniesień dziennikarskich. Loco Drohobycz płacono za naftę rafinowaną 45% 14—15 złr. Ożywił się znacznie w ostatnich czasach handel lnem i konopiami. Mianowicie czeskie i morawskie fabryki wysłały swych ajentów do Galicyi dla zakupowania tych artykułów. Przędzalnia w Brodach rozwinęła w ostatnich czasach większą czynność i wyroby jej zjednały sobie powszechne uznanie. Przedsiębiorstwo to musi jednakże na wstępie liczne zwalczać trudności.

Handel spirytusem nie bardzo był ożywiony w tym miesiącu Wprawdzie dostateczne były zapasy tego artykułu w dobrym gatunku ale spekulacya mało się rozwinęła. Za artykuł ten płacono w ostatnim tygodniu 51—52 cnt. — Szmaty podrożały a nawet znacznie zwiększył się popyt na nie. Ale mimo to wywóz tego artykułu nie był znaczny, gdyż zapasy wystarczyły zaledwie dla fabryk krajowych. Za cetnar szmat płacono 9—10 złr. — Znowu przywieziono do Galicyi w większej ilości cukier z fabryk morawskich. Nowa fabryka cukru w Sędziszowie wprowadza już w handel swój produkt. — Przez Tarnopol idzie od czasu otwarcia kolei wielki zapas cukru surowego do rafineryi w Petersburgu. Według pewnych informacyj przez Tarnopol przesłano już dotąd 8000 cetnarów tego artykułu. — Do Prus odchodzi zawsze znaczny transport jaj i masła. Masła mniej zakupiono gdyż ceny nie były pomyślne dla producentów. Na wywóz jaj wpłynęły niekorzystnie silne mrozy w ubiegłych tygodniach.

Ruch w handlu zbożowym był niesłychanie ożywiony. Na wszystkich targach galicyjskich a mianowicie w Krakowie, Tarnowie, Jarosławiu, Lwowie, Tarnopolu i Brodach pojawili się ajenci z zagranicy ze znacznemi zamówieniami. We wschodniej Galicyi weszło w ruch handlowy w ostatnich 14 dniach około 40 tysięcy cetnarów zboża. Jestto skutek spokojniejszego zapatrywania się na kwestyę rosyjsko turecką i pomyślnych wiadomości o stanie zasiewów zimowych. Z dotychczasowego przebiegu handlu wynika to pewne przypuszczenie, że do wiosny Galicya liczyć może na ożywiony i korzystny wywóz zboża. Galicyjskie koleje żelazne a mianowicie kolej Karola Ludwika szczęśliwie pokonuje trudności, z jakiemi połączone są te ogromne transporta zboża. Dla braku wagonów towarowych kolej Karola Ludwika w ostatnich tygodniach mimo dokuczliwych mrozów transportowania nagromadzone znaczne zapasy zboża w otwartych wagonach. Podnieść należy ten fakt, że Rosya obecnie dostarcza także przez Brody wielkie zapasy zboża, gdyż sanna usunęła dotychczasowe trudności w komunikacyi i transporcie.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 ft 10 złr., żyto 180 ft 6 złr. 50 c, jęczmień 158 ft 5 złr. 30 c., owies 110 ft. 3 złr. 80 c. Dowóz był wielki, gdyż sanna ułatwiła bardzo komunikacyę. Silny był popyt na pszenicę i żyto. Tarnów: pszenica 130 ft. 10 złr. 25 c., żyto 180 ft. 6 złr. 75 c., jęczmień 155 ft. 6 złr., owies 112 ft. 3 złr. 50 c. Nadesłano wielką ilość próżnych worów, z czego wnosić można, że handel znacznie się ożywi. Dla Prus zakupiono znaczne zapasy zboża. Dębica: pszenica 190 ft. 9 złr. 80 c., żyto 180 ft. 5 złr. 70 c., jęczmień 155 ft. 5 złr., owies 110 ft. 3 złr. Wielki był popyt na żyto i pszenicę mniejszy znacznie na jęczmień i owies. Jarosław: pszenica 190 ft. 10 złr., żyto 180 ft. 5 złr. 80 ct., jęczmień 157 ft. 4 złr. 30 c., owies 110 ft. 3 złr. 30 c. Dowóz w ostatnich 14 dniach był wielki. Dużo zboża kupowali ajenci pruscy. Tarnopol: pszenica 190 ft. 7. złr. 80 c. — 8 złr. 20 c., żyto 180 ft. 3 złr. 90 ct. — 4 złr. 30 c., jęczmień 145 ft. 3 złr. 40 c., owies 100 ft. 3 złr. Z Podwołoczysk i Husiatyna przywieziono w ostatnich 14 dniach na targ przeszło 21.000 cetnarów zboża. Kupcy użalają się na zły gatunek zboża. Ruch był bardzo ożywiony z powodu przyjazdu kupców z Berlina, z Szczecina i Wrocławia. Brody: pszenica 190 ft. 8 złr. 30 c., żyto 180 ft. 4 złr. 10 c., jęczmień 156 złr, owies 112 ft. 2 złr. 60 c., groch 200 ft. 5 złr. 70 c., hreczka 156 ft. 3 złr. 60 c., rzepak 168 ft. 13 złr. 40 c. Dużo żyta i pszenicy przywieziono z Rosyi. Groch kupowali pruscy ajenci. Na jęczmień i owies popyt był wielki.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnich 14 dniach koleją lwowsko czerniowiecką 720 sztuk i odwieziono je zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 120 wołów.

Ceny mięsa we Lwowie. Z nadesłanego nam wykazu przeciętnych cen mięsa we Lwowie w r. 1870 pokazuje się, że najtańszem było mięso w styczniu (funt kosztował $23^{65}/_{100}$ c.) i kwietniu (funt kosztował $23^{81}/_{100}$ c.)

Ostatnie wiadomości.

Wczorajszy „poranny" pociąg krakowski, przybył dopiero o godzinie 6. wieczór, pocztę otrzymaliśmy zaledwo o 8mej. Przyczyną spóźnienia były zaspy śnieżne na przestrzeni między Dębicą a Rzeszowem.

Dziś znowu znaczne spóźnienie. Do chwili oddania dziennika do druku t. j. do godziny wpół do 2giej poczty zachodniej nie otrzymaliśmy.

Telegramy

(z dzienników porannych.)

Wiedeń d. 18. b. m. Hrabia Potocki, nic w sprawie utworzenia gabinetu nie zrobiwszy, powrócił dzisiaj do Wiednia. Hopfen stanowczo nie przyjął ofiarowanego mu udziału w składzie ministerstwa. Cesarz w przyszłym tygodniu przybędzie na kilka dni do Wiednia.

Londyn d. 18. stycznia. Po załatwieniu formalności, odroczyła się konferencya do 24. b. m. aby wyczekiwać przybycia reprezentanta Francyi.

Londyn d. 18. stycznia. Konferencye dla sprawy czarnomorskiej odłożone na czas nieograniczony.

Wiedeń d. 18. stycznia. W skutek odroczenia konferencyj londyńskich papiery spadają na tutejszej giełdzie.

Peszt 18. stycznia. Posiedzenia delegacyj dla spraw wspólnych odroczono na 8 dni.

Berlin d. 18. stycznia. (Urz.) Z Brevilliers donoszą. W nocy 17 bm. obsadził jenerał Keller Frahier, napadł na Chenebier, wziął bagaże i blizko 400 jeńców. Rano nieprzyjaciel zaatakował znowu Chagey, lecz nadaremnie; w południe uderzył na Betoncourt. Pod Montbelliard i na zachód od Lure mocny ogień działowy. O godzinie 4. popołudniu uderzył nieprzyjaciel na jenerała Kellera znacznie przeważnemi siłami, lecz Keller utrzymał mocne stanowisko pod Frahier.

Straty pruskie w ostatnich trzech dniach około 1200 zabitych i rannych.

Bordeaux 18. stycznia. Chanzy donosi, że odwrót odbywa się w dobrym porządku i że rekonesanse francuskie biorą jeńców. Alençon opuszczone.

Bourbaki donosi, że posuwa się dalej ku Belfortowi.

Półurzędowa „Corespondenz Havas" pisze: Moralny i materyalny skutek, jaki dotychczas osiągnęli Niemcy bombardowaniem Paryża jest prawie żaden. Usposobienie w Paryżu wyborne.

„Le Temps" ogłasza pismo ciała dyplomatycznego w Paryżu do Bismarka z zażaleniem, że bombardowania nie zapowiedziano przedtem, i z żądaniem środków ochrony dla cudzoziemców.

Berlin 18. stycznia. Minister Itzenplitz udzielił Izbie osnowę proklamacyi króla, datowanej z Wersalu, w której zapowiada on przyjęcie godności cesarkiej dla siebie i dla następców swoich w koronie pruskiej. W proklamacyi powiedziano, że król przyjmuje godność cesarską w poczuciu obowiązku strzeżenia praw niemieckiego państwa i jego części składowych, zachowywania pokoju, popierania niezawisłości Niemiec, wzmacniania potęgi ich narodowej, i w nadziei, że użyczonem będzie niemieckiemu narobowi w nagrodę jego gorących pełnych poświęcenia walk, zażywać pokoju w obrębie granic, jakich ojczyzna od wieków nie posiadała i bezpiecznie od nowych napadów Francuzów.

Izba poselska postanowiła odpowiedzieć na proklamacyę królewską adresem.

Lwów, z Izby handlowej dnia 18 stycznia.	płacą	żądają
	zł wal a	
I. Akcye za sztukę		
Kolei gal Karola Ludwika	242 00	243 00
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	192 50	193 50
Banku hip. g. z wpł. 50%	111 00	113 00
„ krajow. z wpł 40%	00 00	71 00
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Tow. kred. gal. w. a. 5%	78 00	78 50
Tow. kred. gal. w. a. 4%	71 00	71 50
Banku hipot. galic. 6%	86 15	86 50
Galic. zakładu kred. włościańskiego	85 75	86 50
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	72 40	72 80
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00 00	100 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 76	5 83
Dukat cesarski	5 80	5 86
Napoleondor	09 90	09 96
Półimperyał rosyjski	10 00	10 15
Rubel srebrny rosyjski	1 90	1 96
„ papierowy	1 57	1 58
Pruskie bilety kasowe	1 82	1 83
Srebro	121 50	122 50
Wiedeń dnia 14 stycznia.		
Papiery państw. austr.		
5% renta austr. w. a.	57 60	57 70
„ „ „ srebrem	66 70	66 80
pożyczka ost. z r. 1839	255 50	256 50
„ loter z r. 1854	88 75	89 25
„ „ „ 1860	94 50	94 90
„ „ „ 1864	119 30	119 50
„ podatk. „ 1864	000 00	00 00
Listy zastawne domen.	121 25	121 75
Oblig. indemniz galic.	72 60	73 00
„ „ bukow	71 00	71 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackie	198 40	198 60
Centralny bank	63 25	63 50
Kredytowy zakład	249 20	249 40
Franko-Austryackie	98 30	98 75
Galicyjskie dla handlu i przem	100 00	101 50
Generalbank	88 50	89 00
Hipoteczny bank galicyjski	111 50	112 50
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austryacki	739 50	740 50
Vereinsbank	94 50	95 10
Akcye przemysłowe.		
Budownicz Towarz austr.	57 75	58 00
Borysł Petrol Comp	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	29 00	29 50
Akcye kolejowe.		
Alföldzka	169 00	169 50
Karola Ludwika	242 75	243 00
Północna Ferdynanda	2070 00	2075 00
Franciszka Józefa	189 75	190 00
Lwowsko-Czerniow Jassy	190 00	190 25
Rudolfa	161 75	162 00
Siedmiogrodzka	166 50	167 00
Staatsbahn	380 00	380 50
Południowa	182 75	183 00
Tramway wied	169 00	169 50
Łupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	157 25	157 75
„ wschodnia	86 25	86 75
Listy zastawne.		
Galic bank hipoteczny 6%	85 50	86 50
Bank włościański galicyjski	86 00	86 50
Tow kred ziem. gal 4%	70 50	71 00
„ „ „ „ 5%	77 00	78 00
Bank nar austr. 5% m k	96 00	96 25
Bank nar austr. 5% w. a	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 3%	106 00	106 25
Bodencredit w. a 5%	87 25	87 75
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr)		
Alföldzka kolej	88 00	88 10
Ferdynanda północna	104 00	104 30
Karola Ludwika dawn.	101 75	102 25
„ „ z r 1867	98 50	99 00
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 75	89 25
„ „ „ z III em	84 75	85 25
Rudolfa	89 75	90 00
Siedmiogrodzkiej	87 40	87 50
Południowej kolei	000 00	000 00
Państwowej kolei	113 75	114 00
(10% podat. prc. srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	92 00
Elżbiety nowa	99 00	99 25
(10% podat., prct. w. a.)		
Elżbiety dawne	93 00	94 00
Ferdynanda północn. m. k.	90 50	91 00
„ „ w. a.	86 00	87 00
Papiery loteryjne.		
Losy zakładu kredytowego	159 50	160 00
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr Palfy	25 00	29 00
„ ks Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne).		
Hamburg 100 mark. b.	91 60	91 70
Paryż 100 frank.	00 00	00 50
Londyn 10 ft szterl	124 05	124 25
Frankfurt 100 zł. oł. w p N.	103 45	103 60

Kursa z dnia 18. stycznia 1871,

godz. 2 min. — po południu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 99 75 Akcye kredyt węg. 84 —. Anglo austr. 203 80. Akcye Karola Ludw 242 50. Kolej siedmiogrodzka 166 75. Kolej południowa 187.20. Kolej bud. —.— Kolej państwowa 377 50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 193.— Napoleondor—.—. Kolej wsch. 158.25. Kolej północna 209 50 Kolej Rudolfa 161.25. Kolej węg. wschodnia 85.50 Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 72.50. Losy 1864 roku 119 50. — Usposobienie spokojne.—

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolejі Karola Ludwika).

Przychodzą do Lwowa z Krakowa o godz 7 m 37 rano.
„ „ 8 wieczór.
„ „ 11 „
Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 3 m 30 rano.
„ „ 6 „ 42 „
„ „ 8 „ 7 wiec
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. wieczór.
2 „ 3 min. w nocy.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą do Brodów i Złoczewa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiec.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiec.
„ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Wydawca, Właściciel i Redaktor odpowiedzialny Aleksander Vogel.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.